

Ks. ALOJZY DROŹDŹ
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Teologiczny

DZISIEJSZE ATAKI NA MAŁŻEŃSTWO I RODZINĘ

CONTEMPORARY ATTACKS ON THE INSTITUTION OF MARRIAGE AND FAMILY

ABSTRACT

Cechą spotykanej dziś antykultury są ataki na małżeństwo i rodzinę. Mają one charakter negacji rodziny i prób jej wielorakiej destrukcji. W artykule zostają przedstawione główne źródła tych destruktywnych oddziaływań. Treść pierwszego paragrafu ukazuje błędne filozofie człowieka i utopie niszczące rodzinę. Omówione są tu filozoficzne modele humanistyczne, w których można znaleźć uzasadnienia potrzeb właściwej formacji do odpowiedzialności w życiu osobistym i rodzinnym oraz filozoficzne modele pragmatyczne, które przeważnie nie zajmują się potrzebami życia rodzinnego i wprost nie zamierzają szkodzić jego rozwojowi. Drugi paragraf przedstawia ataki na małżeństwo i rodzinę pod względem deformacji i manipulacji prawnej. Treścią trzeciego paragrafu są media. Media potrafią też wyrządzić poważną szkodę rodzinom, prezentując niewłaściwą, a nawet wypaczoną wizję życia, rodziny, religii i moralności. W przekazie informacji w jakiegokolwiek formie należy zawsze kierować się etyczną zasadą poszanowania prawdy i godności człowieka. W paragrafie czwartym autor przedstawia ataki na chrześcijańskie wychowanie. Są one częścią antypedagogiki. Są one też przejawem ataków na chrześcijaństwo, a w Polsce na rodzinę katolicką i wychowanie katolickie.

One of the features of the anticulture, which may be observed today, are attacks on marriage and family. Their point is to negate the institution of family and possibly destroy it. The article presents main sources of these destructive influences. The content of the first section shows some misleading philosophies of the human being and utopian ideas which are devastating the family. The article discusses philosophical humanistic models. They include justification of the need of a proper formation to responsibility in personal and family life. Philosophical pragmatic models are also presented. Mainly they do not concern the needs of family life and they do not try to hamper directly its development. The second paragraph describes the attacks on family and marriage focusing on deformation and legal manipulation. The content of the third paragraph are the media. They are also able to cause a serious harm to family by showing improper or even distorted vision of life, religion and morality. During the transmission of information it is needed to respect the truth and dignity of a human being. In the fourth paragraph the author presents the assaults on Christian upbringing. They are a part of the antipedagogy. They are also a manifestation of the attacks on Christianity. In Poland the same situation relates to the catholic family and upbringing.

Zdumiewające i kulturowo zupełnie zaskakujące są dzisiejsze różnorodne ataki na małżeństwo monogamiczne oraz na rodzinę. Przecież gołym okiem widać – zwłaszcza w tak zwanych presjach medialnych i politycznych – rozliczne kierunki kształtowania zmian cywilizacyjnych tak, aby zlikwidować instytucję małżeństwa oraz rodziny. Z tego powodu mówi się nawet o „czwartej rewolucji”¹. Jest to bez wątpienia rewolucja – podobnie jak wszystkie poprzednie żywione nienawiścią do człowieka – mająca swe korzenie w błędnej antropologii i w relatywistycznej moralności².

Mówiąc o rodzinie, mamy na myśli to, kim (nie czym – ale kim!) rodzina jest. A jest to trwały związek mężczyzny i kobiety w małżeństwie. Powstaje on z ich miłości, będącej znakiem i obecnością miłości Bożej, z uznania i akceptacji dobra odmienności seksualnej, dzięki czemu małżonkowie mogą stać się jednym ciałem (por. Rdz 2,24) i są zdolni zrodzić nowe życie, co jest przejawem dobroci Stwórcy, Jego mądrości i Jego planu miłości.

Papież Franciszek mówi o miłości małżeńskiej *na zawsze*, ponieważ opierając się na miłości Stwórcy, „mężczyzna i kobieta mogą przyrzec sobie wzajemną miłość gestem angażującym całe życie i przypominającym bardzo wiele cech wiary. Przyrzeczenie miłości na zawsze staje się możliwe, gdy odkrywamy większy od naszych projektów plan, który nas wspiera i pozwala nam ofiarować ukochanej osobie całą przyszłość. Wiara pomaga też pojąć w całej głębi i bogactwie zrodzenie dzieci”³.

Problem obrony rodziny jest bardzo poważny. Bardzo poważną sprawą są bowiem wielorakie próby *redefinicji małżeństwa*. „Niestety dzisiaj rodzina musi być chroniona przed podstępными atakami i programami sprzecznymi z tym wszystkim, co uważamy za prawdziwe i święte, tym wszystkim, co jest najpiękniejsze i najszlachetniejsze w naszej kulturze” – powiedział papież Franciszek podczas mszy na świeżym powietrzu w stolicy Filipin, Manili⁴.

¹ <http://www.frona.pl/t/atak-na-rodzine.html> [dostęp: 15.06.2016].

² We wszystkich atakach na rodzinę mamy do czynienia przede wszystkim z moralnością relatywistyczną (bez odniesienia do uniwersaliów). Jak informuje portal PCh24.pl – rząd chce wprowadzić „zaświadczenia o stanie cywilnym”, które umożliwią Polakom zawieranie za granicą „małżeństw” jedнопłciowych lub poligamicznych, chociaż ten drugi cel jest przemilczany. Rządowa propozycja stanowi instytucjonalizację mechanizmu obejścia przepisów konstytucji oraz prowadzi do destabilizacji systemu polskiej procedury administracyjnej. Obecnie do zawarcia małżeństwa poza granicami kraju niezbędne jest zaświadczenie o braku przeszkód wykluczających zawarcie małżeństwa. Nie może być ono wystawione, jeśli przyszły współmałżonek jest tej samej płci lub gdy pozostaje już w związku małżeńskim. Jednak w części krajów (w tym w dopuszczających wielożenstwo i małżeństwa jedнопłciowe) do zawarcia małżeństwa nie jest potrzebne zaświadczenie o braku przeszkód, ale wystarczy przedstawienie urzędowego zaświadczenia o stanie wolnym. Warunek ten spełnia projektowane zaświadczenie o stanie cywilnym. Por. <http://www.eprudnik.pl/narastajacy-atak-na-rodzine> [dostęp: 15.06.2016].

³ Franciszek, *Lumen fidei* (2013), nr 52.

⁴ Tenże, *Redefinicja małżeństwa zagrożeniem dla rodziny*, <http://queer.pl/news/195454/papiez-malzenstwo-geje-lesbijki-lgbt-watykan> [dostęp: 15.06.2016].

Celem ataków na małżeństwo i rodzinę jest to, by zniszczyć korzenie cywilizacji zachodniej, a razem z nią i chrześcijaństwo⁵. Dowodem na to są też publikacje ks. prof. Henryka Krzysteczki, a zwłaszcza jego wielkie naukowe „wycucie” tego, że idą czasy, kiedy rodziny trzeba silnie bronić. Dlatego tak ważne wydają się jego liczne propozycje „powiernictwa rodzin”. I dlatego w oparciu o to kryterium metodologiczne podejmujemy krótką analizę obrony rodziny w wymiarze teologii moralnej normatywnej oraz w wymiarze teologii kultury.

Jedno z ważnych założeń wstępnych wynika z obserwacji współczesnego życia i ze studium medioznawczego⁶. Jest nim fakt, że obecnie ma miejsce najbardziej zacięta w historii ludzkości walka duchowa. W centrum tej walki dostrzegamy dobrze przygotowaną i zamierzoną na wielką skalę batalię o małżeństwo i rodzinę, o jej kształt, o jej powołanie i prawdziwy, obiektywny sens. Ostatecznie jest to walka o człowieka: o jego istnienie i życie, o szacunek dla osoby ludzkiej, o szczęście każdego człowieka i jego prawdziwe człowieczeństwo.

Przejawami tego procesu są przede wszystkim nadmierna seksualizacja życia publicznego, molestowanie medialne, homopropaganda w telewizjach, piętnowanie normalności oraz silne organizowanie się gejów i lesbijek⁷. Niniejsza publikacja bowiem metodycznie i treściowo sytuuje się w ramach badań znaczenia rodziny i małżeństwa w obszarze teologii historii i teologii rodziny. Przypomnijmy też, że tak zwane nasze czasy są określane wprost czasami apokaliptycznymi. „Apokalipsa bowiem – pisze Jan Paweł II – zawiera słowo skierowane do wspólnot chrześcijańskich, aby umiały interpretować i przeżywać swój udział w historii, z wynikającymi z tego pytaniami i troskami, w świetle ostatecznego zwycięstwa Baranka złożonego w ofierze i zmartwychwstałego. Jednocześnie jest to słowo, które zobowiązuje, by żyć, odrzucając stale powracającą pokusę budowania miasta ludzi bez Boga czy wprost przeciw Niemu. Gdyby do tego doszło, ludzka społeczność wcześniej czy później doznałaby ostatecznej klęski”⁸.

⁵ B. Mokrzycki, *Wielki znak czasu – wszechstronne ataki na rodzinę*, <http://www.angelus.pl/index.php/swiadectwa-rozmyslania/539-wielki-znak-czasu-wszechstronne-ataki-na-rodzine-ks-bronislaw-mokrzycki-sj> [dostęp: 15.06.2016].

⁶ Występując w Kongresie USA (25.09.2015), papież Franciszek powiedział, że „martwi się o stan rodziny, która jest obecnie zagrożona bardziej niż kiedykolwiek. Jak dodał, kwestionowane są podstawowe relacje, jak rodzina i małżeństwo [...]. Nie mogę ukryć moich obaw o rodzinę, która jest zagrożona, być może bardziej niż kiedykolwiek, zarówno od wewnątrz, jak i z zewnątrz. Podstawowe relacje są kwestionowane, jak rodzina i małżeństwo” – podkreślił Franciszek. Te słowa papieża wywołały kolejną owację na stojąco kongresmenów, a zwłaszcza republikanów – por. cały tekst: <http://wyborcza.pl/1,91446,18905040,papiez-w-kongresie-usa-w-obronie-rodziny-i-malzenstwa.html#ixzz3mpCwaP9T> [dostęp: 15.06.2016].

⁷ Kardynał Dominik Duka mówi, że „toczy się cywilna wojna atomowa przeciwko rodzinie”! Przewodniczący czeskiego Episkopatu mówi jasno, że „przeciwko rodzinie toczy się wojna atomowa. Zaplanowana zagłada rodziny przez konkretne prądy ideologiczne to poważna i bolesna rzeczywistość”. Zdaniem purpurata niektóre ideologiczne prądy, które atakują rodzinę, zostawiają społeczeństwo w chaosie, niepewności i beznadziejności...” – <http://www.fronda.pl/t/atak-na-rodzine.html> [dostęp: 15.06.2016].

⁸ Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska Ecclesia in Europa* (2003), nr 5.

1. Ataki wynikające z błędu antropologicznego

Wiemy, że istnieją różne filozofie człowieka. Wszystkie one silniej lub słabiej rzutują na kształty życia człowieka, a więc i na kształty życia rodzinnego. Najogólniej mówiąc, możemy wyróżnić najpierw filozoficzne modele humanistyczne. To w ich ramach znajdujemy lepsze lub gorsze uzasadnienia konieczności właściwej formacji człowieczeństwa do odpowiedzialności w życiu osobistym i rodzinnym. Obok nich spotykamy filozoficzne modele pragmatyczne. Przeważnie nie zajmują się one potrzebami życia rodzinnego i wprost nie zamierzają szkodzić jego rozwojowi. Ale istnieje też w kulturze zachodniej – mniej więcej od ponad trzystu lat – silna tendencja filozoficzna do destrukcji moralności i destrukcji człowieczeństwa. To w tym właśnie obszarze spotykamy liczne – a obecnie bardzo silne – ataki na rodzinę i małżeństwo monogamiczne, jedno, święte i nierozzerwalne.

Podstaw tych ataków należy szukać w błędzie antropologicznym⁹. Błąd antropologiczny jest to sformułowanie użyte kiedyś przez Jana Pawła II w encyklice *Centesimus annus*, określające fałszywą koncepcję człowieka, przyjętą i rozpowszechnioną przez szeroko rozumiany postmodernizm. W dokumencie tym czytamy: *podstawowy błąd socjalizmu ma charakter antropologiczny* (nr 13). Krytyka tego błędu opiera się na personalistycznej wizji ludzkiej osoby, która jest przeciwieństwem marksistowskiej koncepcji człowieka. Według polskiego papieża najważniejszy element *błędu antropologicznego* socjalizmu stanowi kolektywizm, a jego główną przyczyną jest ateizm. Podobne inspiracje znajdujemy w dzisiejszych atakach na rodzinę.

Przypomnijmy w tym miejscu, że osoba ludzka istnieje dzięki duszy stworzonej przez Boga. Ignacy Dec mówi wprost: „Dusza swego podmiotowego istnienia udziela ciała, które sobie nieustannie formuje. Człowiek zatem istnieje istnieniem swej duszy i dlatego jako człowiek może działać tylko poprzez swoje ciało. Stąd też w ludzkiej osobie nie ma czynności, nawet duchowych, niezależnych od ciała. Człowiek, jako byt osobowy w swym działaniu zależny od ciała, jest też bytem dynamiczno-potencjalnym, realizującym się w ludzkiej społeczności. Spełnianie siebie w życiu społecznym dokonuje się w aktach decyzyjnych, czyli w procesie autodeterminacji suponującej używanie rozumu, czytającego rzeczywistość, cel ludzkiego życia i sądy praktyczne o dobru, które wola wybiera do spełniania. Poprzez akty poznania, miłości, wolności osoba transcenduje siebie, świat i społeczeństwo, będąc celem, a nigdy środkiem działań osobowych. Jako uczestnik życia społecznego osoba jest podmiotem prawa, jest zupełnością i całością. Jako byt religijny jest celem życia społecznego. W dziejach filozofii europejskiej miały miejsce błędne rozumienia człowieka. Mają one swoje korzenie w filozofii Platona oraz hedonistów”¹⁰.

⁹ Por. szerzej: *Błąd antropologiczny*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, Lublin 2003; H. Seweryniak, *Antropologia pokolenia JP II*, Płock 2006; *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania społecznego*, red. A. Zwoliński, Radom 2003.

¹⁰ I. Dec, rec. *Błąd antropologiczny*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, , ss. 407, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 1 (2003), s. 242-245.

Z platonizmu biorą się, zdaniem Deca, niektóre współczesne liberalizmy, zaś wizję naukowo-przyrodniczą Arystotelesa wykorzystano w koncepcjach materialistyczno-ewolucyjnych¹¹. I jasno trzeba powiedzieć, że właśnie z tych ostatnich wywodzą się niemal wszystkie ataki na rodzinę.

Wiemy z ogólnej filozofii kultury, że na przestrzeni wieków pojawiły się różne obrazy człowieka. Wśród nich jako najbardziej nośne były: obraz człowieka jako *organizacji pracząstek* (dziś odnawiany jako „zbitka molekuł”!), jako ducha-duszy (pogląd znany w odmianach platonizmu), jako zwierzęcia rozumnego (dziś rozpowszechniony w wielu opiniach pragmatycznych), jako *res cogitans*, jako ewolutu świata przyrody itp. U podstaw tych obrazów leży określone koncepcje bytu. I tak: u podstaw rozumienia człowieka jako *zespołu pracząsteczek* leży fizykalna koncepcja bytu; u podstaw rozumienia człowieka jako ducha-duszy – idealistyczna koncepcja bytu-idei; u podstaw rozumienia człowieka jako zwierzęcia rozumnego leży naturalistyczna, przyrodnicza koncepcja bytu-zwierzęcia; u podstaw rozumienia człowieka jako *res cogitans* leży dualistyczna koncepcja bytu; u podstaw zaś rozumienia człowieka jako osoby leży egzystencjalna koncepcja bytu-podmiotu. To ściśle powiązanie rozumienia człowieka z koncepcją bytu potwierdza cała historia filozofii. W zależności od rozumienia bytu kształtowało się rozumienie człowieka. Stąd też u podstaw „błędu antropologicznego” leży błąd ontologiczny, czyli błędna koncepcja bytu¹².

Nas interesuje to, że „błąd antropologiczny” ma swoje skutki we współczesnej filozofii rodziny. Kiedyś prof. Berthold Wald z uniwersytetu z Paderborn zarysował trzy koncepcje człowieka, które pozostają ze sobą w konflikcie. Pierwszą z nich jest koncepcja przyrodnicza – monizująca. Ona dziś silnie inspiruje ataki na rodzinę. Człowiek jest tu bowiem pojmowany jako część przyrody, a przyroda jako proces, który ma być wyjaśniony za pomocą odwołania się jedynie do przemian materii. Taki holistyczny pogląd na człowieka pojawił się dziś w obrębie filozoficznego materializmu¹³. Druga koncepcja człowieka to koncepcja dualistyczna wywodząca się od Platona, a wyeksponowana przez Kartezjusza. Trzecia koncepcja to koncepcja hylemorficzna stworzona przez Arystotelesa, podkreślająca jedność człowieka. Ignacy Dec i Berthold Wald bronią tezy, iż błąd antropologiczny jest nie do uniknięcia tak w obrębie monistycznej, jak i dualistycznej koncepcji osoby ludzkiej. Ich zdaniem, aby odnaleźć prawdę, należy się najpierw uwolnić od fałszywej alternatywy: „Należy odnaleźć z powrotem drogę do zrozumienia tego, co odnośnie do tych kwestii ustalono w tradycji Arystotelesa i Tomasza z Akwinu. Innymi słowy, należy zacząć jeszcze raz od metafizyki substancji i stamtąd przejść do antropologii. Ukazując filozoficzne konsekwencje błędu antropologicznego, trzeba niejako na nowo potwierdzić słuszność ostrzeżenia Arystotelesa, że *parvus error in principio magnus est in fine* (mały błąd na

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 242-243.

¹³ Por. szerzej tamże, s. 244.

początku staje się wielkim na końcu)”¹⁴. W omawianym przez nas przypadku ataków na rodzinę jasno widać, że *mały błąd na początku staje się wielkim na końcu*.

Analizując przyczyny antropologiczne katastrofy systemu komunistycznego, św. Jan Paweł II stwierdza, że „podstawowy błąd socjalizmu ma charakter antropologiczny”¹⁵. W oparciu o błędną wizję osoby ludzkiej skonstruowano kiedyś utopijny model życia społecznego – w tym także i rodzinnego oraz rodzinopodobnego. Następnie próbowano dla takich nierzeczywistych ludzi zbudować na ziemi raj, w którym jednak ludzie tacy, jacy rzeczywiście istnieją, czuli się jak w piekle. „Przekonanie o słuszności swojej koncepcji było wśród twórców tej utopii tak głębokie, że czuli się upoważnieni do stosowania wszystkich środków, z przemocą włącznie, aby ją urzeczywistnić. Wydaje się, że podobną sytuację mamy obecnie, gdy chodzi o ideologię *gender*. U jej podstaw leży bowiem błąd antropologiczny. Ideologia ta zakłada istnienie różnicy między płcią biologiczną, określoną poprzez cielesność (to, kim człowiek jest z urodzenia), a płcią psychiczną i społeczną, wyznaczoną przez to, kim człowiek się czuje i kim wydaje się być w oczach innych. Pierwsze wyznaczone jest przez naturę, drugie przez kulturę. Płeć biologiczna oznacza, że mężczyzną lub kobietą jest się przez fakt urodzenia się takim; płeć psychiczna i społeczna, że mężczyzną lub kobietą człowiek dopiero się staje za sprawą wychowania i własnych wolnych wyborów. Ideologia *gender* nie jest jednorodna. Czytając jednak niektóre książki należące do tego nurtu, można odnieść wrażenie, że zakłada się w nich *implicite*, że człowiek z natury, to znaczy przed narodzeniem, jest istotą bezcielesną i bezpłciową, *androgynous*, której płeć przypisana zostaje dopiero poprzez wcielenie. W stanie *androgynous* każdy podejmuje wolną decyzję o swojej orientacji seksualnej, a potem otrzymuje od natury biologiczne ciało. I to jest „strasliwy w konsekwencjach błąd antropologiczny”¹⁶. Z tego błędu wywodzi się też *genderowska* teoria przemocy. Zakłada ona nie tylko to, że różnica płciowa wymyślona została przez społeczeństwo, ale że całe mówienie o świecie, w sensie przypisywania owej mowie związku z obiektywną prawdą o rzeczach, a tym bardziej tzw. obiektywne wartościowanie ludzkich zachowań, skonstruowane jest przez człowieka (J. Derrida) i narzucane innym przemocą po to, by ich sobie podporządkować (F. Nietzsche)¹⁷. Mówienie o przemocy (symbolicznej) słuszne jest nawet wówczas, gdy nieświadomi ludzie dobrowolnie podporządkowują się narzucanym wzorcom kulturowym (*habitus* – P. Bourdieu). Jednak co raz zostało skonstruowane, może także zostać zdekonstruowane.

¹⁴ Por. szerzej tamże. Skutki błędu antropologicznego w etyce ukazali: M. Czachorowski (ogólnie – we wprowadzeniu), ks. prof. T. Biegasa – w bioetyce, prof. W. Chudy – w życiu społecznym, P. Skrzydlewski – w polityce, K. Stępień – w teorii prawa, oraz P. Mazur – w dziedzinie wychowania w perspektywie celu ostatecznego. Dziedzina sztuki również odczuła skutki błędnego rozumienia człowieka. Traktują o tym teksty: prof. H. Kieresia (skutki w humanistyce), ks. prof. J. Sochonia i prof. A. Stoffa (skutki w literaturze) – por. tamże, s. 245.

¹⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1991), nr 13.

¹⁶ P. Mazurkiewicz, *Ideologia gender jako wyzwanie dla chrześcijańskiej antropologii*, w: <http://tydzienwychowania.pl/wp-content/uploads/2015/08/TW-ks-Mazurkiewicz-gender.pdf> [dostęp: 15.06.2016].

¹⁷ Tamże.

Pozostaje jedynie pytanie o to, jakich narzędzi należy użyć, aby dokonać dekonstrukcji głównych instytucji życia społecznego, to znaczy w możliwie pokojowy sposób przeprowadzić społeczną rewolucję. Podstawowym źródłem przemocy, według *gender* feminizmu, jest „kultura patriarchalna”. Jej metafizycznym fundamentem jest przekonanie o istnieniu naturalnej i niezmiennej różnicy między płciami. Różnica seksualna między mężczyzną i kobietą jest główną przyczyną przypisania do każdej z płci niezmiennych ról społecznych, a w efekcie podporządkowania kobiety mężczyźnie. Pod pretekstem różnicy w naturze kobiecie zostaje narzucona skonstruowana społecznie rola (*gender*). Kobieta biernie podporządkowuje się wypełnianiu owej roli, gdyż błędnie jest przekonana, że koresponduje ona z jej prawdziwą naturą¹⁸. My zaś wiemy, że błąd takiego rozumowania tkwi w odrzuceniu całej prawdy o człowieku. Teoria *gender* mówi bowiem o wielu orientacjach seksualnych (LGBT), w tym także o tożsamości *queer*, czyli „płynnej seksualności”, my zaś wiemy, patrząc z całościowego i personalistycznego punktu widzenia, że z naturą nikt nie wygrał i nie wygra.

Wiemy, że od mniej więcej trzydziestu lat istnieje silny kulturowo-demograficzny atak na Europę chrześcijańską. „Muzułmanie wchodzą w pustkę ideologiczną i religijną. Wchodzą do Europy, w której religii nie ma, to są postchrześcijańskie społeczeństwa” – stwierdził na antenie Radia RMF FM arcybiskup Henryk Hoser. Prowadzący rozmowę Krzysztof Ziemięć zapytał arcybiskupa, czy islam jest rzeczywiście jednym z fundamentów Europy, jak zasugerowała ostatnio kanclerz Niemiec Angela Merkel. Arcybiskup odparł, że ta religia jest obecna w historii naszego kontynentu od VII wieku. Przypomniał m.in. o wyparciu chrześcijaństwa z północnej Afryki i z terenów obecnej Turcji: „Tu będziemy bardzo małą mniejszością etniczną i religijną... Dzisiaj podbój terytoriów dokonuje się w sposób pokojowy. Europa, ta biała, chrześcijańska zginie, jeżeli się nic nie zmieni. Już jest ostatni dzwonek, ona przestanie istnieć, bo przekonaniem muzułmanów jest, że Europa będzie muzułmańska, będzie islamska i tak się stanie. Takie są matematyczne wyniki dynamiki demograficznej. Jeżeli ludność biała, europejska etnicznie zanika, bo się nie rozmnaża, bo nie ma dzieci, a ludność muzułmańska bardzo dba o swoją rozrodczość i bardzo ją ceni, no to będzie zwykłe zastąpienie jednej ludności przez drugą – powiedział abp Hoser”¹⁹.

2. Ataki na płaszczyźnie prawa

Bez wątpienia jesteśmy świadkami walki o jakość prawa stanowionego w Europie i w Polsce. Przypomnijmy ważną z punktu widzenia prawa i moralności

¹⁸ Por. L. Palazzani, *L'ideologia „gender” come problema biopolitico*, Intervento al Settimana Sociale, Pisa, 18-21 ottobre 2007, s. 1. Według formuły Simone de Beauvoir: „Nie rodzimy się kobietami – stajemy się nimi” – S. de Beauvoir, *Druga płeć*, Warszawa 2014, s. 319; por. D. Crawford, *Sexuality, the Common Good and the Public Recognition of the Homosexual Unions*, w: *Amare nella differenza. Le forme della sessualità e il pensiero cattolico: studio interdisciplinare*, eds. L. Melina, S. Belardinelli, Vaticano 2012, s. 484-486.

¹⁹ http://wyborcza.pl/1,75478,17339406,Abp_Hoser__Biala_chrzescijanska_Europa_zginie__jesli.html [dostęp: 15.06.2016].

ustawę. Chodzi o to, że w związku z ogłoszeniem przez Ministerstwo Zdrowia w dniu 17 lipca 2014 r. projektu Ustawy o leczeniu niepłodności, Polska Federacja Ruchów Obrony Życia, zrzeszająca 86 organizacji prorodzinnych, wyraża negatywną opinię o tym projekcie. W opinii PFROŻ niepłodność jest stanem, który wymaga szczególnego wsparcia ze strony państwa. Dostrzeżenie tego problemu jest konieczne szczególnie wobec rosnącego zjawiska niepłodności. Nadto alarmujące dane demograficzne oraz utrwalanie się tendencji do coraz późniejszego starania się przez Polaków o pierwsze dziecko każą podjąć działania, których konsekwencją będzie realna poprawa sytuacji ludnościowej w naszym kraju. Należy pamiętać, że Polacy mają mniej dzieci, niż chcieliby mieć, na co wpływ mają trudne warunki ekonomiczne życia rodzin, w tym wysokie bezrobocie i niskie płace. Przedstawiona do konsultacji społecznych Ustawa o leczeniu niepłodności nie tylko nie rozwiązuje omawianych problemów, ale prowadzi do utrwalenia działań naruszających godność człowieka i niszczenia życia człowieka na embrionalnym etapie rozwoju.

W przedstawionym projekcie Ministerstwo Zdrowia wskazuje, iż proponowane rozwiązania mają na celu podjęcie realnych działań, zmierzających do prawnego uregulowania problematyki leczenia niepłodności. Na samym początku projektu zdefiniowano, czym jest wspomniane leczenie, zaliczając do niego zarówno diagnozę niepłodności i poradnictwo, jak i leczenie chirurgiczne oraz techniki wspomnianej prokreacji. W przywołanym dokumencie podjęto się przedstawienia jedynie procedur dotyczących ostatnich z ww. działań. W żaden sposób nie odniesiono się do medycznych czynności związanych ze zdiagnozowaniem konkretnych przyczyn problemów rozrodczych²⁰.

W tym miejscu chcemy jasno zaznaczyć, że z perspektywy medycznej technika wspomaganego rozrodu nie jest metodą leczenia niepłodności. Polega ona jedynie na omijaniu przyczyn niepowodzeń prokreacyjnych. W organizmie kobiety lub mężczyzny nadal nie zostaje rozwiązana przyczyna uniemożliwiająca poczęcie się dziecka. Stąd też nadanie projektowi ww. ustawy tytułu, który odnosi się wprost do leczenia niepłodności, musi zostać odczytane jako utrwalanie nieprawdziwych informacji w świadomości społecznej²¹.

Patrząc bardziej ogólnie – wiemy, że istnieją różne rodzaje prawa. Jest prawo stanowione, prawo zwyczajowe, prawo moralne, prawo kodyfikowane itp. Mówimy też o prawach podstawowych człowieka i o ich łamaniu na początku XXI wieku. Mówimy o prawie do wolności i o systemach prawnych wielorako zniewalających

²⁰ Por. P. Wosicki, *Dzieci bez tożsamości*, <http://www.naszdziennik.pl/wp/90197,dzieci-bez-tozsamosci.html> [dostęp: 15.06.2016].

²¹ Należy także brać pod uwagę niedawno opublikowane dane za rok 2014 dotyczące rezultatów rządowego programu „in vitro”. Zgodnie z podaną informacją zakwalifikowano do niego 8685 par, w 2559 przypadkach udało się zainicjować ciążę, ale urodziło się tylko 217 dzieci. Oznacza to, że efektywność zastosowanej procedury „in vitro” jest bardzo niska, a ponad 90 procent poczętych istot ludzkich w wyniku jej stosowania traci życie. Dane te dobitnie wskazują, że tego rodzaju programy nie mogą wpłynąć na rozwiązanie problemów demograficznych naszego kraju – por. <http://www.naszdziennik.pl/wp/90197,dzieci-bez-tozsamosci.html> [dostęp: 15.06.2016].

ludzi. Dotyczy to również sposobów stanowienia prawa rodzinnego w naszych czasach. Walka o jakość prawa rodzinnego trwa. Wiemy, że Luter pozbawił małżeństwo przymiotu sakramentu. Od tego momentu rozpoczęła się laicyzacja prawa małżeńskiego – wskazuje Andrzej Dziadzio z Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Badacz tłumaczy fenomen chrystianizmu: „Chrześcijaństwo unieważniło różnice cywilizacyjne między ludźmi. Uznało bowiem, że wszyscy, niezależnie od pochodzenia społecznego, etnicznego, narodowego czy wreszcie płci, są równi wobec Boga. Nakaz równego traktowania kobiety i mężczyzny okazał się chyba najbardziej radykalnym hasłem chrześcijaństwa w tamtych czasach, poza oczywiście upodmiotowieniem niewolników. Chrześcijańska doktryna równości płci musiała z oczywistych względów rzutować na całkiem odmienne podejście do instytucji małżeństwa niż Rzymian czy ludów germańskich, których kultura prawna zakładała wprost całkowite podporządkowanie kobiety mężczyźnie. Chrześcijaństwo postawiło przed małżonkami nowe wymagania: nierozzerwalność związku małżeńskiego, obowiązek wzajemnej wierności i równość praw. Należy zatem przypomnieć, że w Rzymie zakazywano mężowi nawiązywania związków intymnych z kobietami własnego stanu społecznego. Ale już czynem moralnie nagannym nie było utrzymywanie kontaktów seksualnych z osobami niższych stanów”²².

Oprócz tego ważną sprawą w filozofii prawa jest to, że „Kościół musiał przełamać przez długi czas opór władzy świeckiej przed wprowadzeniem kanonicznej koncepcji małżeństwa, włącznie z kościelną formą zawarcia ślubu. Wprawdzie uniwersalna monarchia Karola Wielkiego opierała się już wyraźnie na etyce chrześcijańskiej, a sam władca starał się wprowadzać w życie zakaz rozwodów, to jednak praktyka jeszcze przez długi czas pozostała odmienna. Dopiero na soborze laterańskim IV w 1215 roku udało się Kościołowi wprowadzić w życie zasady kanonicznego prawa małżeńskiego, to jest kościelną formę zawarcia małżeństwa w obecności proboszcza i dwóch świadków, konsensualną istotę małżeństwa i jego sakramentalny charakter oraz nierozzerwalność małżeństwa w postaci zakazu rozwodu. Te przepisy prawa kanonicznego przyjęły się w całej chrześcijańskiej Europie i miały charakter powszechny, tzn. obowiązywały wszystkich niezależnie od przynależności stanowej, zarówno chłopą, jak i króla”²³.

Laicyzacja rozpoczęta w czasach reformacji trwa jednak do dziś. Kiedyś prawo kanoniczne regulowało niepodzielnie instytucję małżeństwa, „włącznie z jurysdykcją sądów kościelnych w sprawach małżeńskich, do czasów reformacji w XVI wieku, którą, jak wiemy, zapoczątkowało wystąpienia Marcina Lutera w 1517 roku. To właśnie ten reformator religijny w opublikowanej książce *O sprawach małżeńskich* uznał małżeństwo za zwykłą umowę prawa cywilnego, która powinna podlegać regulacji ustawodawstwa świeckiego. Jednocześnie Luter pozbawił małżeństwo przymiotu sakramentu. Konsekwencją tak przyjętego stanowiska

²² A. Dziadzio, *Skąd się wzięły rozwody? Historia prawa małżeńskiego*, <http://www.pch24.pl/skad-sie-wziely-rozwody--historia-prawa-malzenskiego,31667,i.html> [dostęp: 15.06.2016].

²³ Tamże.

w sprawach małżeńskich było równoczesne dopuszczenie możliwości rozwiązania małżeństwa przez rozwód. Wprawdzie Luter z czasem przyznał, że małżeństwo jest instytucją Boską i domagał się współdziałania władz religijnych w obrzędzie ślubu, to jednak luterańska koncepcja małżeństwa dawała władzy państwowej doktrynalne uzasadnienie do szerszej ingerencji w sprawy małżeńskie, skoro małżeństwo uznane zostało za umowę cywilną²⁴. Takie podejście otworzyło też szeroko drzwi w kulturze dla rozmaitych działań, mających na celu całkowite zlaicyzowanie życia małżeńskiego i rodzinnego. Kropką nad „i” w tym myśleniu była rewolucja bolszewicka, która „upaństwowiła” małżeństwo i dała władzy świeckiej całkowite prawo nad rodziną, pozbawiając też rodziców niemal jakichkolwiek sensowych praw do dzieci. Taka mentalność też silnie wpływa na dzisiejsze ruchy ekologiczne i homo walczące ze zdrową i katolicką rodziną²⁵.

Ciekawym i ważnym zjawiskiem tak zwanych naszych czasów jest wielkie odwoływanie się do tolerancji z równoczesnym zarzucaniem katolikom jej braku. Jest to spełnienie dawnej zasady z czasów oświecenia, że *wszyscy są tolerancyjni za wyjątkiem katolików rzymskich*. Ta krzywdząca – dziś także – zasada jest jednak systematycznie wcielana w życie, zwłaszcza przez lobby homoseksualne. To jego przedstawiciele odmawiają katolikom podstawowego prawa do posiadania nie tylko własnego zdania, ale i prawa do posiadania i wypowiedzania prawdy²⁶. Przypomnijmy w tym miejscu, że na obecną filozofię prawa miały i mają bardzo silne wpływy poglądy oświeceniowe. Już bowiem w wieku XVIII Tom Paine, angielski radykał, odnotował z irytacją, że nietolerancja i tolerancja nie są przeciwieństwami, gdyż obie stanowią formę despotyzmu: ta pierwsza „przyznaje sobie prawo odbierania Wolności i Sumienia, ta druga przyznawania ich. Tą pierwszą jest papież uzbrojony w ogień i stos, tą drugą jest papież sprzedający lub przyznający pobbłażanie”²⁷. Nietolerancję, a także tolerancję, napisał Paine, obaliła rewolucja francuska, wprowadzając na ich miejsce powszechne uprawnienie sumienia²⁸. Paine’owi jednak nie udało się zdyskredytować słowa „tolerancja”. Słowo

²⁴ Tamże.

²⁵ Rewolucja październikowa z 25 na 26 października 1917 r. była wydarzeniem, które diametralnie zmieniło oblicze Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej. Rosja carska stała się państwem dyktatury proletariatu. Władzę objęli bolszewicy i lewicowi eserowcy, choć ci ostatni raczej symbolicznie. Znaczenie rewolucji jest o tyle istotne, o ile rozpatruje się ją w aspekcie politycznym i społeczno-kulturowym. Pierwszy akcentuje nam zmiany w strukturze administracyjnej państwa, nie tylko biurokracji, ale w szczególności wobec prowadzonej polityki. Rząd Tymczasowy był w zasadzie kontynuatorem polityki carskiego samodzierżawia, mimo aresztowania cara i oddania „realnej” władzy w ręce komunistycznego rządu z absolutną władzą nad ludźmi. Jednostka może robić jedynie to, na co zezwala mu władza. To samo dotyczy życia rodzinnego – szczegóły zob. L. Bazyłow, *Historia nowożytnej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986; K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, w: tychże, *Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1949; S. Žizek, *Rewolucja u bram. Pisma Lenina z roku 1917*, Kraków 2006; *Wyjątki z dzieł przewodniczącego Mao Tse-tunga (Czerwona Książeczka*, Wrocław 2005); J. Reed, *Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem*, Warszawa 1956.

²⁶ Zob. szerzej R. Legutko, *Idee i rzeczywistość. Tolerancja czynna*, „Arcana” 6 (1996), s. 5-23.

²⁷ Tamże, s. 11.

²⁸ Cyt. za: B. Crick, *Toleration and Tolerance in Theory and Practice*, „Government and Opposition”, „Spring” 6 (1971), s. 149.

pozostało, lecz sens istotnie uległ przesunięciu. Przede wszystkim stało się jasne, że bierność dotychczas wydawała się sprzyjać postawom tolerancyjnym – postawą czynną charakteryzowała się nietolerancja. Trzeba było więc określić jakąś grupę społeczną jako zawsze nietolerancyjną. Wybrano więc katolików rzymskich i ich stałe poglądy odnośnie małżeństwa i rodziny. Takiemu rozumowaniu nadała mocy późniejsza filozofia liberalna, a przede wszystkim myśl Johna Stuarta Milla, który odwrócił tradycyjny schemat tak, że nietolerancja mogła być odtąd również zachowaniem biernym, tolerancja zaś stała się przede wszystkim zachowaniem czynnym. Ryszard Legutko uważa, iż Mill jako jeden z pierwszych wskazał na coś, co dla niego i dla jego następców wydało się wielkim obszarem nietolerancji – na sferę obyczajów, opinii, utrwalonych zachowań, stereotypów społecznych, pociągnęło za sobą następujący skutek: „Tolerancja religijna straciła tym samym swoją rolę pierwszorzędną, natomiast całą uwagę ześrodkowano na tolerancji społecznej, politycznej i moralnej. Jeśli istniały jakieś związki ze sprawami religii, to tylko w tym znaczeniu, że obyczaje, utrwalone opinie i stereotypy społeczne mogły wynikać z pewnych tradycji religijnych i podobnie jak owe tradycje stanowiły one w istocie produkt o tyle niebezpieczny, że powstały przy minimalnym udziale refleksji krytycznej”²⁹.

To wszystko stało się podłożem myślowym dla stanowienia praw – w tym także prawa rodzinnego, tak zwanego prawa do aborcji, prawa do eutanazji, prawa do *in vitro*, prawa do swobody seksualnej itp. Od oświecenia zaczęły lawinowo rozwijać się wciąż nowe koncepcje źródeł prawa i sposobów jego stanowienia. Dlatego w naszych czasach istnieje tak silna polityczna – i nie tylko polityczna – moda na wyłączność stanowienia prawa bez jakiegokolwiek odniesienia do chrześcijaństwa. Walka o rodzinne prawo zgodne z prawem Bożym jest dla takiego sposobu myślenia czymś wręcz niedopuszczalnym.

3. Ataki medialne na rodzinę

Gdy idzie o obronę wartości rodziny i obronę wartości rodzinnych – to stawka jest rzeczywiście wysoka. Już papież Paweł VI zwracał uwagę, że „osoby pracujące zawodowo w środkach przekazu powinny „znać i szanować potrzeby rodziny, co czasem może wymagać od nich odwagi, a zawsze wysokiego poczucia odpowiedzialności”³⁰. Niełatwo jest opierać się naciskom natury komercyjnej lub żądaniom dostosowania się „do nakazów świeckich ideologii, a jednak do tego właśnie są zobowiązani odpowiedzialni pracownicy mediów. Stawka jest wysoka, bo każdy zamach na tę podstawową wartość, jaką jest rodzina, to zamach na prawdziwe dobro ludzkości”³¹.

Trzeba powiedzieć, że znaczna część dzisiejszych ataków na małżeństwo monogamiczne i sakramentalne oraz na rodzinę chrześcijańską wywodzi się

²⁹ R. Legutko, *Idee i rzeczywistość...*, s. 11-12.

³⁰ Paweł VI, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1969 r., nr 1-2.

³¹ Tamże, nr 2.

ze struktur i instytucji medialnych³². Nie jest tajemnicą, że zdecydowana większość polskich mediów (prasy, radia, telewizji i internetu) jest w niepolskich rękach właścicielskich (prawie 90 procent). Rodzina zaś jest polska i katolicka (prawie w 90 procent). Niezwykły rozwój środków przekazu i ich coraz większa dostępność „stwarzają wyjątkowe możliwości wzbogacenia życia nie tylko jednostek, ale także rodzin. Zarazem jednak rodziny stają dziś wobec nowych wyzwań, których źródłem są różnorodne i często sprzeczne treści przekazywane przez media”³³. Znaczna część programów jest inspirowana przez źródła niechrześcijańskie. Fakt ten jakoś tłumaczy siłę ataków medialnych na wartości chrześcijańskie w rodzinach. Gdy zabraknie tych wartości – wówczas szybko pojawia się wyjałowienie duchowe rodzin i ich wieloraki rozpad. Mówi na ten temat Jan Paweł II następująco: „Zbyt często rodzina i życie rodzinne są niewłaściwie przedstawiane w środkach społecznego przekazu. Bezkrytycznie mówi się o niewierności, współżyciu płciowym poza małżeństwem, braku moralnej i duchowej wizji małżeńskiego przymierza, natomiast okazuje się akceptacją takim praktykom, jak rozwód, antykoncepcja, aborcja i homoseksualizm. Takie wizje, szerzące postawy wrogie małżeństwu i rodzinie, szkodzą wspólnemu dobru społeczeństwa”³⁴.

Ważną zasadą moralną w formacji medialnej rodzin jest to, żeby „rodzice jako pierwsi i najważniejsi wychowawcy swoich dzieci byli też dla nich pierwszym źródłem wiedzy o mediach. Ich zadaniem jest wpojenie potomstwu umiejętności «korzystania z umiarem, krytycznie, czujnie i roztropnie z tych środków» w rodzinnym domu (por. *Familiaris consortio*, 76). Gdy rodzice wywiązują się z tego zadania dobrze i konsekwentnie, życie rodzinne ogromnie na tym zyskuje. Nawet małym dzieciom można przekazać istotne informacje na temat mediów: że są one tworzone przez ludzi, którym zależy na przekazywaniu pewnych treści; że treści te mają często zachęcać do określonych zachowań – do kupienia jakiegoś towaru albo do postępowania w sposób budzący zastrzeżenia – które nie leżą w rzeczywistym interesie dziecka i nie są zgodne z prawdą moralną; że dzieci nie powinny bezkrytycznie przyjmować ani naśladować tego, co znajdują w mediach”³⁵.

³² O znalezieniu „odpowiednich narzędzi, by powstrzymać inwazję środowisk laickich i postawić tamę szkodom, jakie czynią w tkance życia społecznego”, modlił się 14 sierpnia 2015 r. w bazylice Mariackiej w Gdańsku abp Sławoj Leszek Głódź. Jego zdaniem „medialne harcownictwo” bada grunt i testuje społeczną reakcję na rozmaite projekty wymierzone w Kościół. Metropolita gdański w kazaniu na uroczystość 15 sierpnia przestrzegał przed wprowadzaniem do polskiej szkoły „skrajnie zideologizowanych programów nauczania”, apelował o „obronę rodziny i małżeństwa przed tym wszystkim, co uderza w ich świętość” – por. http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,16483676,Abp_Glodz__Powstrzymac_inwazje_srodowisk_laickich_html [dostęp: 15.06.2016].

³³ Temat wybrany na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2004 r. („Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo”) jest bardzo aktualny, ponieważ zachęca nas do trzeźwej refleksji nad tym, jak rodziny korzystają ze środków społecznego przekazu oraz jak środki te traktują rodzinę i jej sprawy – por. Jan Paweł II, *Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo*. Orędzie na XXXVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2004 r., nr 1.

³⁴ Tamże, nr 3.

³⁵ Tamże, nr 5.

Przeciwieństwem „walki” medialnej z rodziną i z wartościami rodzinnymi jest to, żeby ludzie mediów, mając „ogromny pozytywny potencjał, który może służyć upowszechnianiu zdrowych wartości humanistycznych i rodzinnych, przyczyniali się do odnowy społeczeństwa. Ze względu na ich znaczną zdolność kształtowania poglądów i zachowań, osoby pracujące w mediach powinny zdawać sobie sprawę, że mają moralny obowiązek nie tylko na wszelkie sposoby pokrzepiać, wspomagać i wspierać rodziny, ale także kierować się mądrością, zdrowym rozsądkiem i uczciwością w sposobie prezentacji zagadnień dotyczących płciowości, małżeństwa i życia rodzinnego”³⁶.

Pisze Wioletta Tuszyńska-Bogucka tak: „Analizując całą listę zagrożeń, jakie wiążą się z korzystaniem przez młodych ludzi z mediów elektronicznych, możemy ulec pokusie skierowania całego wysiłku na maksymalne ograniczenie korzystania z nich. Wydaje się jednak, że kluczową sprawą jest stworzenie takiej kultury domowej, nakierowanej na bycie z innymi, rozmowę, wzajemną pomoc i wreszcie naukę i własny rozwój, która spowoduje, że dziecko/dorastający nie będzie liczył czasu do kolejnego filmu lub kolejnej sesji z komputerem. Jest to więc stworzenie swoistej «kultury domowej», czyli zbioru rozsądnych zasad korzystania z mediów”³⁷.

Długa jest lista medialnych „ataków” na rodzinę. Są to przeważnie „presje zgrzeszeniowe”, takie jak pornografia, obrazy wielorakiej przemocy, demoralizacja dzieci, młodzieży i dorosłych oraz szeroko rozumiana manipulacja medialna. Jak wyjaśniał Jan Paweł II: „Media potrafią też wyrządzić poważną szkodę rodzinom, prezentując niewłaściwą, a nawet wypaczoną wizję życia, rodziny, religii i moralności. Tę zdolność umacniania bądź wypierania tradycyjnych wartości, takich jak religia, kultura i rodzina, wyraźnie dostrzegł Sobór Watykański II, który naucza, że «do właściwego użytkowania tych środków konieczne jest zwłaszcza to, aby wszyscy, którzy się nimi posługują, znali zasady porządku moralnego i wiernie je w tym zakresie wcielali w życie» (*Inter mirifica*, 4). W przekazie informacji w jakiegokolwiek formie należy zawsze kierować się etyczną zasadą poszanowania prawdy i godności człowieka”³⁸.

4. Ataki na wychowanie chrześcijańskie

Jesteśmy świadkami – i to na początku XXI stulecia – silnych ataków na chrześcijaństwo, a w Polsce silnych ataków na rodzinę katolicką i wychowanie katolickie. Najnowszy raport Gudruna Kuglera donosi, że „chrześcijanie w Europie doświadczają aresztowań, grzywien, aktów wandalizmu i poważnych kar wskutek postępującego trendu nietolerancji społecznej i ograniczeniom nakładanym przez

³⁶ Tamże, nr 6.

³⁷ W. Tuszyńska-Bogucka, rec. *Rodzina w mediach*, red. M. Sitarczyk, Warszawa 2013, <http://www.ksiegarnia.difin.pl/psychologia-pedagogika/34/rodzina-w-mediach-media-w-rodzynie/1863> [dostęp: 15.06.2016].

³⁸ Jan Paweł II, *Media w rodzinie...*, nr 2.

rządy. Raport porusza temat dyskryminacji wynikającej z fali nowych praw mniejszości seksualnych, które wybiórczo dotyczą chrześcijan. To ci, którzy usiłują żyć zgodnie z wysokimi standardami etycznymi chrześcijaństwa, doświadczają konfliktu, a nie *wierzący z nazwy*, którzy płyną z głównym nurtem społeczeństwa”³⁹. Kugler szefuje *Observatory on Intolerance and Discrimination against Christians (Observatorium Nietolerancji i Dyskryminacji Chrześcijań)*, które opublikowało raport podczas międzynarodowej konferencji poświęconej tolerancji i dyskryminacji, która odbyła się w maju 2015 roku w Albanii⁴⁰.

Przejawem wrogości i niechęci wobec chrześcijaństwa są liczne akty kierowane przeciw wolności wychowania chrześcijańskiego. Dotyczy to także wychowania do życia w rodzinie⁴¹. Jedną z tez utopii wychowawczych początku naszego stulecia jest teza o tym, że wychowanie chrześcijańskie jest czymś gorszym od wychowania świeckiego. Rozpowszechnia się – i to nie tylko w mediach, ale i w praktyce edukacyjnej odpowiedzialnego ministerstwa – tezy postmodernistyczne, że tylko wychowanie „laickie” jest czymś godnym szacunku i modnego prezentowania społecznego. Ataki zatem idą w kierunku ośmieszania edukacji katolickiej oraz lansowania ateistycznych modeli wychowawczych. Panuje też szeroko głoszona w mediach opinia, iż kultura powinna być wyzwolona spod jakichkolwiek wpływów chrześcijańskich. Czyni się to najczęściej w ten sposób, że przedstawia się chrześcijaństwo (a w nim katolicyzm) jako zagrożenie dla wolności młodych ludzi. Stąd lansuje się wielkie programy w stylu *róbta, co chceta*⁴².

³⁹ <http://www.fronda.pl/a/wzrasta-wrogosc-wobec-chrzciscijan-w-europie,29149.html> [dostęp: 15.06.2016].

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Na mocy dokonanej w 2009 r. nowelizacji rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 12 sierpnia 1999 r. w sprawie sposobu nauczania szkolnego oraz zakresu treści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji, zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego (DzU z 2014 r., poz. 395) na zajęcia wychowania do życia w rodzinie nie będą uczęszczać tylko ci uczniowie niepełnoletni, których rodzice zgłoszą dyrektorowi szkoły sprzeciw w formie pisemnej co do udziału dzieci w zajęciach oraz ci uczniowie pełnoletni, którzy sami zgłoszą dyrektorowi w formie pisemnej sprzeciw wobec udziału w zajęciach. W szkołach średnich Ministerstwem Edukacji Narodowej dopuściło do nauki tego przedmiotu następujące podręczniki: *Wędrując ku dorosłości. Wychowanie do życia w rodzinie dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych*, red. T. Król, M. Ryś, Wydawnictwo Rubikon; W.E. Papis, *Busola życia*, Wydawnictwo Busola; M. Ryś, *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla młodzieży*, CMPP-Ped MEN.

⁴² Tymczasem rodzina jest podstawą kultury, która „ocala przed wieloma atakami, zniszczeniem, kolonizacją pieniądza i ideologiczną, zagrażającymi światu”. Papież Franciszek powiedział w katechezie śródowej przed Synodem o rodzinie, że w dobie obecnych zmian cywilizacyjnych „przymierze mężczyzny i kobiety powinno nadawać kształt relacjom w świecie”, „wyznaczać politykę, gospodarkę i życie obywatelskie”. Skrytykował też stereotypy na temat kobiet. Podczas audycji generalnej w Watykanie papież wygłosił ostatnią katechezę z cyklu na temat małżeństwa i rodziny przed rozpoczynającym się 3 października drugim synodem biskupów poświęconym tej kwestii, a także przed wcześniejszym Światowym Spotkaniem Rodzin w Filadelfii. Oba te wydarzenia nazwał „pięknymi i trudnymi” i podkreślił, że ich znaczenie jest „ogólnoświatowe”. Franciszek wyraził opinię, że obecne społeczeństwa rządzone są przez „technokrację ekonomiczną”, a etyka podporządkowana jest logice zysku. Dlatego, jak zaznaczył, nowe przymierze mężczyzny

W kulturze postmodernistycznej ataki na rodzinę chrześcijańską (a w szczególności katolicką!) idą w dwóch kierunkach. Po pierwsze – atakowane jest przekonanie znane od początków naszej cywilizacji zachodniej, iż człowiek to *ens culturale*⁴³. Chodzi w atakach o to, żeby zniszczyć kulturę chrześcijańską poprzez zniszczenie kultury rodzinnej. Wiemy dobrze, że rodzina jest miejscem przechowywania i przekazywania wszelkich wartości kulturowych. Każda rodzina posiada swoje własne dziedzictwo kulturowe i jest miejscem akulturacji młodego człowieka. Nie koniec na tym: „Można by nawet sformułować ogólną zasadę, że człowiek uczestniczy w ogólnych wartościach kulturowych, stanowiących dziedzictwo ludzkości, dzięki ich uszczegółowieniu i ukonkretnieniu w społecznościach mniejszych”⁴⁴.

Dlatego mówi się o rodzinie, że jest kolebką ludzkiej kultury i jej sprawdzoną ostoją. Dowodzi tego nasza polska historia. „Jest faktem, że wpływ zaborców zatrzymywał się na progu rodzinnego domu. Słowa poetki: «Twierdzą nam będzie każdy próg, tak nam dopomóż Bóg!» miały realne odniesienie do faktów. Uzurpatorskie władze panowały jedynie w przestrzeni publicznej, kontrolowały administrację, szkoły, sądy, cenzurowały słowo w druku i w teatrze, nadzorowały nawet słowo na ambonie, lecz dom rodzinny wymykał się temu” – przypomina jeden z badaczy⁴⁵. Ojciec Święty Jan Paweł II nawiąże do tego myślenia i dopowie: „Jestem synem tego Narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego sąsiedzi wielokrotnie skazywali na śmierć, a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość [...] nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę”⁴⁶. Tak opisana i widziana rodzina nie pozostaje jednak samotną wyspą. Żyje i działa w kontekście kultury szerszej, która we właściwy sobie sposób modeluje jej oblicze duchowe, moralne, społeczne, a nawet gospodarcze. Dziś są w tym oddziaływaniu niestety wątki niebezpieczne. Jedne wiążą się ze spuścizną po totalitaryzmie, który narzucił okrojony model kulturowy. Inne pochodzą od rosnącej na sile masowej kultury postmodernistycznej, która poprzez mass media standaryzuje kulturę, sprowadzając ją do wspólnego mianownika na coraz to niższym poziomie. Najniebezpieczniejsze są te elementy współczesnej kultury,

i kobiety jest nie tylko niezbędne, ale ma wręcz „strategiczne znaczenie dla wyzwolenia ludów z kolonizacji pieniądza” – zob. <http://www.stefczyk.info/wiadomosci/swiat/papiez-rodzina-jest-podstawa-kultury,14856683809> [dostęp: 15.06.2016].

⁴³ Zagadnieniu kultury poświęcił wiele miejsca Sobór Watykański II w *Gaudium et spes*. W numerze 53 znajdujemy propozycję definicji kultury. Czytamy tam: „Mianem kultury w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości” (KDK 53).

⁴⁴ J. Majka, *Kościół – kultura – kultury*, „Ateneum Kapłańskie” 481 (1989), s. 346-347.

⁴⁵ J. Wilk, *Wiara i kultura w rodzinie*, Lublin 1979, s. 14.

⁴⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie w UNESCO* (2.06.1980), w: tegoż, *Wiara i kultura*, Rzym 1980, s. 68.

które powodują rozpad życia rodzinnego, niedowład wychowawczy, pomieszanie prawdziwych wartości z wytworami antykultury. Dlatego tak ważne jest dziś wspieranie rodziny. Nie wystarczy bowiem ubolewać, że rodzina staje się coraz mniej zdolna do wypełnienia swojej ważkiej funkcji⁴⁷.

Drugie pole, na którym spotykamy ataki na wychowanie rodzinne – jest polem niemal totalnej walki z faktem, że człowiek to *homo religiosus*. Rodzinne korzenie człowieka to *homo religiosus*. Przyjmując, że wiara jest łaską i tajemnicą, do rozważań wprowadzamy pojęcie szersze „religijności”, jako kategorię psychologiczną i pedagogiczną. Według tego ujęcia religijność to fakt indywidualnej ekspresji wiary (religii), dokonujący się wedle cech charakterystycznych danej jednostki, implikujący uczestnictwo całej osobowości, w całym bogactwie jej psychicznych funkcji. Inaczej mówiąc, religijnością jest to wszystko, „co człowiek przeżywa, czego doznaje i doświadcza, co się w nim dzieje i co funkcjonuje w bezpośrednim związku z jego ustosunkowaniem się do Boga”⁴⁸. W tym ujęciu religijność jawi się jako coś specyficznego, umiejscowionego w strukturze osobowości, czyli że nie jest czymś zewnętrznym dołączonym, lecz antropologicznym wymiarem całej tej struktury. Oznacza to powiązanie w rozwoju zdrowej osobowości i zdrowej zdolności do wiary. Ważny jest tu przede wszystkim punkt wyjścia: jeżeli osobowość człowieka zostanie prawidłowo „obudzona”, to tym samym obudzona zostaje zdrowa zdolność do religijności. Wszelkie zaś zaburzenia w rozwoju osobowości już w punkcie wyjścia będą miały swoje konsekwencje w religijności. Z pedagogicznego punktu widzenia zatem wychowanie religijne na najwcześniejszym etapie jest wpisane w działania budzące do zdrowego osobowego życia. To również wskazuje na niezwykłą rolę rodziny. Jest to bowiem ta rzeczywistość, która, stwarzając naturalną i jak najbardziej odpowiednią przestrzeń dla budowania zdrowej osobowości, tym samym stwarza naturalne warunki do rozwoju w wierze. Ponadto w zdrowej chrześcijańskiej rodzinie nie ma, nie powinno być sztucznego dzielenia tego procesu. Wiara rodziców w takiej rodzinie powinna być czytelna i obecna we wszystkich ich działaniach, zwłaszcza we wszystkich odniesieniach do dziecka, i powinna specyfikować jego pierwsze doświadczenia⁴⁹.

Wychowanie chrześcijańskie jest to wychowanie prowadzone w duchu ewangelicznym, dokonujące się w wymiarze strukturalnym w ramach trzech zasadniczych wyznań chrześcijańskich: katolicyzmu, prawosławia i protestantyzmu. Nawiązuje ono do pedagogii Bożej i ludzkiej, opartej na fundamencie Biblii i Tradycji. Wychowanie chrześcijańskie jako wychowanie religijne jest istotną częścią wychowania w ogóle.

Ataki na wychowanie katolickie są atakami na cele tego wychowania. Cele wychowania chrześcijańskiego dobrze określa R. Sieroń: „Wychowanie chrześcijańskie zdąża do pełnego rozwoju osoby ludzkiej, czyli do harmonijnego rozwijania

⁴⁷ J. Wilk, *Wiara i kultura...*, s. 15.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Por. szerzej tenże, *Znaczenie pierwszych doświadczeń dla religijnego wychowania małego dziecka w rodzinie*, Lublin 1987.

właściwości fizycznych, moralnych, intelektualnych dzieci i młodzieży oraz do ukształtowania człowieka doskonałego na miarę pełni Chrystusowej, człowieka społecznionego, apostołującego w procesie chrystianizacji dzisiejszego świata”⁵⁰. Wychowanie chrześcijańskie jest więc ściśle wychowaniem personalistycznym. Z kolei według W. Dłubacza, „celem wychowania chrześcijańskiego (katolickiego) jest [...] osiągnięcie pełni doskonałości, a drogą do tego celu jest naśladowanie Chrystusa oraz liturgia i sakramenty”⁵¹. *Antywychowaniem* będą z kolei wszystkie akty i procesy przeciwne ewangelizacji.

Ataki na rodzinę i jej niezbywalne prawa do wychowania, kwestionowanie jej ról wychowawczych, nie są rzeczami nowymi. Przykłady pomysłów urzędzenia świata przy pomniejszeniu roli małżeństwa i rodziny czy wręcz ich eliminacji z życia społecznego były znane nawet w starożytności. Jednak nigdy ataki te nie zagrażały małżeństwu i rodzinie, a przez to i całemu łaadowi społecznemu tak mocno, jak się to dzieje obecnie. Ponadto, co podkreślił prof. Skrzydlewski, szczególnie przykre, ale i niebezpieczne jest to, że część współczesnych ataków na małżeństwo i rodzinę pochodzi przede wszystkim od edukacyjnych programów wychowawczych. Możemy w nich znaleźć przede wszystkim lansowanie chaosu moralnego, niszczenie autorytetów, zabijanie życiodajnych więzów międzypokoleniowych i niszczenie wychowania patriotycznego.

W podsumowaniu trzeba powiedzieć, że faktem jest to, iż wiele małżeństw się rozpada. Statystyki mówią, że prawie połowa małżeństw zawartych w Polsce i w Europie się rozpada. Faktem jest też i to, że tej wojny – jako chrześcijanie – wcale nie musimy wygrać. Może się zdarzyć, że nasza zdecydowana postawa na nic się nie zda. Jeśli „nieprzyjaciel” jest silny, jeśli długo się zbroił, a my przespaliśmy ten moment obrony. Mamy zatem poważny problem obrony nie tylko moralności, ale i tożsamości chrześcijańskiej. Na ten temat od lat mówił i mówi ks. prof. Henryk Krzyszczyński. Mówił i czynił, budując idee „powiernictwa rodzin”.

Z naszych analiz wynikają cztery wnioski moralne i praktyczne. Pierwszy dotyczy tego, iż trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż przedstawiona już w 1967 roku przez Rudiego Dutschke koncepcja „marszu przez instytucje” była prosta, ale z perspektywy historycznej okazała się koncepcją niezwykle wyrafinowaną i skuteczną. Jej podstawowa myśl sprowadza się do tego, że jeśli instytucje starego systemu okazały się trwałe i odporne na ataki rewolucji, to należy z tych „zewnątrznych” ataków zrezygnować, ale wprowadzić do tych instytucji swoich ludzi, którzy je zniszczą od środka. Hasłem marszu przez instytucje było „wywrócić cały ten sklep do góry nogami”. Tak zaczęto niszczyć rodzinę przez tworzenie „związków rodzinopodobnych”. Dalekosiężność tej koncepcji „wyszła w praniu”, ponieważ – niezależnie od tego, czy sam Rudi Dutschke zdawał sobie z tego sprawę, czy też nie zdawał, *marsz przez instytucje* objął wszystkie dziedziny życia

⁵⁰ R. Sieroń, *Model wychowania chrześcijańskiego według Świętego Pawła Apostoła*, Sandomierz 2007, s. 69.

⁵¹ W. Dłubacz, *Pedagogika katolicka? Uwagi filozofa*, „Pedagogika Katolicka” 1 (2007), s. 53; A. Dziega, *W sprawie kryteriów dyskusji nad pedagogiką katolicką*, „Pedagogika Katolicka” 1 (2007), s. 26nn.

społecznego, zmienił paradygmat nauki i „system gwarantowanej wiedzy”, schemat życia społecznego, wprowadzając szamanizm medialny, a przez niego nastawienie *antyrodzinne*. Zamienił też bardzo silnie sposoby definiowania prawdy, a wraz z tym przeobraził najważniejszą instytucję określającą system wartości kultury, czyli religię i reprezentujący ją Kościół⁵².

Po drugie – nikt nie przypuszczał, że w tak zwanych naszych czasach, w pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II z taką mocą odżyje średniowieczny „spór o uniwersalia”. Nauka bowiem o małżeństwie i rodzinie należy do „uniwersaliów”. Okazało się jeszcze raz w naszych czasach, że człowiek myśli zawsze w jakimś języku, ale mechanizm myślenia nie jest do końca wyjaśniony. Myśląc, człowiek łączy nazwane (w jakimś języku) pojęcia w bardzo złożony sposób, który można nazwać „kojarzeniem”, czyli tworzeniem związków myślowych. Wynik kojarzenia nie jest możliwy do przewidzenia, dzięki czemu możliwe jest myślenie twórcze. Formułowanie wyników myślenia, ich przekazywanie i odczytywanie, a więc komunikacja między ludźmi wymaga uporządkowania pojęć według jakichś zasad. Te zasady tworzą gramatykę języka, ale wcale nie są one od razu oczywiste. Wszystkie destrukcje monogamicznego i sakramentalnego małżeństwa (i etyki w ogóle, a dziś etyki seksualnej w szczególności!) zaczynają się od destrukcji uniwersaliów.

Po trzecie – ks. prof. Henryk Krzysteczko – mając na myśli ważność i godność małżeństwa i rodziny – od lat bije na alarm, że odmienność stron i relacji międzyludzkich wynika w najgłębszej warstwie psychologicznej z płci i własną osobowość dziecko kształtuje harmonijnie (a przynajmniej powinno kształtować harmonijnie) w tych pierwszych relacjach z rodzicami. O tym, że podstawowy element tożsamości osobowej, czyli tożsamość płciowa, jest niezależny od warunków rozwoju człowieka, świadczy to, że kształtuje się ona zgodnie z biologicznym wzorcem nawet wtedy, gdy dziecko z różnych przyczyn wychowuje się bez rodziców. Zakłócenie procesu kształtowania własnej tożsamości pojawia się dopiero wtedy, gdy warunki oddziałują wbrew biologicznym skłonnościom. Prowadzi to do (w zależności od charakteru tych warunków) albo do zakłócenia rozwoju osobowości, albo wręcz do jej zniszczenia. Książd profesor Krzysteczko jest w tym bardzo bliski poglądom Kuhna o tak zwanym „przesunięciu paradygmatów”⁵³.

⁵² Por. szerzej R. De Matei, *Dyktatura relatywizmu*, Warszawa 2009.

⁵³ W 1962 r. amerykański teoretyk nauki Thomas Kuhn (1922–1996) napisał książkę pt. *Struktura rewolucji naukowych*. Przedstawił w niej koncepcję, zgodnie z którą w każdej epoce obowiązują jakiś określony paradygmat, projektujący nadrzędny sposób widzenia rzeczywistości, wynikający z aktualnego stanu szeroko rozumianej wiedzy (nie tylko wiedzy naukowej). Ten paradygmat ma pewną bezwładność i ludzie (naukowcy) pracujący w jego ramach mają skłonność do traktowania zgodnych z nim ustaleń jako prostego potwierdzenia reguły, a ustaleń z nim niezgodnych jako „wyjątków” również te regułę potwierdzających. Dopiero nagromadzenie takich wyjątków tworzy podstawy do sformułowania nowej reguły, czyli do zmiany paradygmatu. Taką zmianę paradygmatu Kuhn nazywa „przesunięciem paradygmatu” i uważa za cechę każdej dojrzalej nauki i warunek postępu. Jednak, o ile sama zmiana paradygmatu może być wyraźna i zawsze stanowi jakiś przełom, to dojrzewanie nowego paradygmatu następuje powoli. Na tę „powolność” w obronie rodziny i jej fundamentalnego znaczenia od lat zwraca uwagę ks. prof. H. Krzysteczko.

Dlatego widzimy gołym niemal okiem, że dziś „paradygmat rodziny” przesuwają się w antykulturze w stronę „paradygmatu związków rodzinnopodobnych”.

Po czwarte – dzisiejsze ataki na rodzinę i małżeństwo są skutkiem potrójnego szoku. Jest to „szok relatywizmu”, „presja nieoznaczoności” i „kultu bełkotu”⁵⁴. Te elementy leżą zatem u podstaw walki z rodziną i z małżeństwem. W tej walce ważne miejsce zajmuje tak zwane oswajanie patologii (czyli skrajnej seksualizacji życia, oswajanie z homoseksualizmem, oswajanie z aborcją, eutanazją itp.). Przykładem tego „oswajania” ma być paradygmat „New Hollywood”. W jego ramach zapomina się o tym, że system wartości określa cele, jakie stawiają sobie ludzie i wspólnoty. Zapomina się o tym, że normy społeczne umożliwiają realizację prawdziwych wartości. Bez norm społecznych system wartości jest zbiorem pustym. Normy społeczne są skuteczniejsze od norm prawnych, ponieważ działają nawet w rejonach, których prawo nie normuje i do których nie jest w stanie dotrzeć aparat represji egzekwujący przestrzeganie normy prawnej. Zapomina się o tym, że w ogólnym rozrachunku wszystkie normy społeczne sprowadzają się do odróżniania tego, co jest „dobre”, od tego, co jest „złe”. Dzisiejsze ataki na rodzinę starają się niszczyć powszechne przekonanie warunkujące skuteczność normy, czyli coś jest dobre, a coś złe. I dobrze się dzieje, że bezpośrednie ataki na to „coś”, co jest oczywistą wartością – czyli małżeństwo i rodzina – spotykają się ze społecznym sprzeciwem. Jeśli rodzina jest uznawana za wartość, to atak na rodzinę i próba jej likwidacji jako instytucji społecznej napotka na opór.

Bibliografia

Abp Głódź: Powstrzymać inwazję środowisk laickich, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,16483676,Abp_Glodz__Powstrzymac_inwazje_srodowisk_laickich_html [dostęp: 15.06.2016].

Bazyłow L., *Historia nowożytnej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986.

Beauvoir S. de, *Druga płeć*, Warszawa 2014.

Błąd antropologiczny, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, Lublin 2003.

Crawford D., *Sexuality, the Common Good and the Public Recognition of the Homosexual Unions*, w: *Amare nella differenza. Le forme della sessualità e il pensiero cattolico: studio interdisciplinare*, eds. L. Melina, S. Belardinelli, Vaticano 2012, s. 484-486.

⁵⁴ To ostatnie wyrażenie pochodzi od Lévi-Straussa. Przypomnijmy, że w 1955 r. francuski strukturalista Claude Lévi-Strauss (1908–2009) opublikował *Smutek tropików* – pełen zachwyty dla kultur przedpiśmiennych, alternatywnych dla zachodniej cywilizacji, a w 1962 r. – *Dzikie myślenie*, twierdząc, że między myśleniem pojęciowym a mitycznym nie ma istotnej różnicy. Uznawał, że struktury ludzkiego myślenia są fragmentaryczne. Podstawową opozycją jest natura – kultura. Lévi-Strauss: „Ostatecznym celem życia nie jest konstytuowanie człowieka, ale jego demontaż”. I to jest straszne. Lévi-Strauss uważał myślenie magiczne za symbol całościowego systemu, niemającego nic wspólnego z naszym wyobrażeniem „prymitywności”. Od tamtego czasu utrwała się w naszej kulturze przekonanie, że prymitywność zastępuje uniwersalia. I to jest też straszne. Stajemy zatem dziś na nowo wobec obowiązku obrony człowieka przed prymitywizacją życia – por. szerzej <http://www.historiasztuki.com.pl/strony/021-10-00-ANTYKULTURA-MARSZ.html> [dostęp: 15.06.2016].

- Crick B., *Toleration and Tolerance in Theory and Practice*, „*Government and Opposition*”, „Spring” 6 (1971).
- De Matei R., *Dyktatura relatywizmu*, Warszawa 2009.
- Dec I., rec. *Błąd antropologiczny*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, s. 407, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 1 (2003), s. 242-245.
- Dłubacz W., *Pedagogika katolicka? Uwagi filozofa*, „Pedagogika Katolicka” 1 (2007).
- Dziedzio A., *Skąd się wzięły rozwody? Historia prawa małżeńskiego*, <http://www.pch24.pl/skad-sie-wziely-rozwody--historia-prawa-malzenskiego,31667,i.html> [dostęp: 15.06.2016].
- Dzięga A., *W sprawie kryteriów dyskusji nad pedagogiką katolicką*, „Pedagogika Katolicka” 1 (2007).
- Franciszek, *Lumen fidei* (2013).
- Franciszek, Przemówienie w Kongresie USA (25.09.2015), <http://wyborcza.pl/1,91446,18905040,papiez-w-kongresie-usa-w-obronie-rodziny-i-malzenstwa.html#ixzz3mpCwaP9T> [dostęp: 15.06.2016].
- Franciszek, *Redefinicja małżeństwa zagrożeniem dla rodziny*, <http://queer.pl/news/195454/papiez-malzenstwo-geje-lesbijki-lgbt-watykan> [dostęp: 15.06.2016].
- <http://www.eprudnik.pl/narastajacy-atak-na-rodzine> [dostęp: 15.06.2016].
- <http://www.fronda.pl/t/atak-na-rodzine.html> [dostęp: 15.06.2016].
- <http://www.naszdziennik.pl/wp/90197,dzieci-bez-tozsamosci.html> [dostęp: 15.06.2016].
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Ecclesia in Europa* (2003).
- Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1991).
- Jan Paweł II, *Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo*. Orędzie na XXXVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (2004).
- Jan Paweł II, *Przemówienie w UNESCO* (2.06.1980), w: tegoż, *Wiara i kultura*, Rzym 1980.
- Jan Paweł II, *Encyklopedia nauczania społecznego*, red. A. Zwoliński, Radom 2003.
- Karoń K., *Historia antykultury. Marsz przez instytucje*, <http://www.historiasztuki.com.pl/stroony/021-10-00-ANTYKULTURA-MARSZ.html> [dostęp: 15.06.2016].
- Legutko R., *Idee i rzeczywistość. Tolerancja czynna*, „Arcana” 6 (1996), s. 5-23.
- Majka J., *Kościół – kultura – kultury*, „Ateneum Kapłańskie” 481 (1989), s. 346-347.
- Marks K., Engels F., *Manifest komunistyczny*, w: tychże, *Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1949.
- Mazurkiewicz P., *Ideologia gender jako wyzwanie dla chrześcijańskiej antropologii*, w: <http://tydzienwychowania.pl/wp-content/uploads/2015/08/TW-ks-Mazurkiewicz-gender.pdf> [dostęp: 15.06.2016].
- mc, *Abp Hoser: Biała chrześcijańska Europa zginie jeśli nic się nie zmieni*, http://wyborcza.pl/1,75478,17339406,Abp_Hoser__Biala_chrzescijanska_Europa_zginie__jesli.html [dostęp: 15.06.2016].
- MCC/C-FAM, *Wzrasta wrogość wobec chrześcijan w Europie*, <http://www.fronda.pl/a/wzrasta-wrogosc-wobec-chrzescijan-w-europie,29149.html> [dostęp: 15.06.2016].
- Mokrzycki B., *Wielki znak czasu – wszechstronne ataki na rodzinę*, <http://www.angelus.pl/index.php/swiadectwa-rozmyслиania/539-wielki-znak-czasu-wszechstronne-ataki-na-rodzine-ks-bronislav-mokrzycki-sj> [dostęp: 15.06.2016].

- Palazzani L., *L'ideologia „gender” come problema biopolitico*, Intervento al Settimana Sociale, Pisa, 18-21 ottobre 2007, s. 1.
- PAP/es, *Papież: rodzina jest podstawą kultury*, <http://www.stefczyk.info/wiadomosci/swiat/papiez-rodzina-jest-podstawa-kultury,14856683809> [dostęp: 15.06.2016].
- Paweł VI, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (1969).
- Reed J., *Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem*, Warszawa 1956.
- Seweryniak H., *Antropologia pokolenia JP II*, Płock 2006.
- Sieroń R., *Model wychowania chrześcijańskiego według Świętego Pawła Apostoła*, Sandomierz 2007.
- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele *Gaudium et spes* (1965).
- Tuszyńska-Bogucka W., rec. *Rodzina w mediach*, red. M. Sitarczyk, Warszawa 2013, <http://www.ksiegarnia.difin.pl/psychologia-pedagogika/34/rodzina-w-mediach-media-w-rodzinie/1863> [dostęp: 15.06.2016].
- Wilk J., *Wiara i kultura w rodzinie*, Lublin 1979, s. 14.
- Wilk J., *Znaczenie pierwszych doświadczeń dla religijnego wychowania małego dziecka w rodzinie*, Lublin 1987.
- Wosicki P., *Dzieci bez tożsamości*, <http://www.naszdziennik.pl/wp/90197,dzieci-bez-tozsamosci.html> [dostęp: 15.06.2016].
- Wyjątki z dzieł przewodniczącego Mao Tse-tunga. Czerwona Książeczka*, Wrocław 2005.
- Zizek S., *Rewolucja u bram. Pisma Lenina z roku 1917*, Kraków 2006.

Słowa kluczowe: ataki, ataki na rodzinę, małżeństwo, media, rodzina, Sobór Watykański II
Keywords: antipedagogy, attacks, attacks on the institution of marriage, family, Vatican Council